Wiesław Szczęsny*

Epoka korporacji

Uwagi wstępne

W ubiegłym roku pojawiła się na rynku wydawniczym książka autorstwa Grace Blakeley *Drapieżny kapitalizm – Zbrodnie korporacji, subwencje spod stołu i kres wolności* [Blakeley, 2024]. Jest to kolejna pozycja kwestionująca współczesny porządek społeczny zdominowany przez kapitał i wielkie światowe korporacje. Do zapoznania się z tym dziełem zachęcają fragmenty kilku recenzji mające charakter preambuły. Wybrałem jedną, którą cytuję: *Drapieżny kapitalizm* przeprowadza nas przez zasłonę dymną z neoliberalnych teorii. Grace demaskuje fikcję automatycznych mechanizmów rynkowych i ujawnia, że w gospodarce przez cały czas mamy do czynienia z planowaniem [Harris, 2023]. Rzecz jasna nie chodzi tu o planowanie korporacyjne w znaczeniu, jakie nadają mu nauki o zarządzaniu. Autorka odważnie stawia tezę, że kapitalizm jest to system, w którym potężne firmy, instytucje finansowe, także mocarstwa współpracują ze sobą, aby określić, co się komu należy w gospodarce w skali globalnej. Z tej perspektywy znacznie łatwiej dostrzec, że współczesny kapitalizm jest systemem wszechobecnego planowania centralnego, w którym rynek jest narzędziem w rękach korporacji [Blakeley, 2024, s. 49]. Rynki funkcjonują od dawna, od kiedy ludzie zaczęli zajmować się handlem, a pieniądze to „konstrukt polityczny", którego historia sięga tysięcy lat wstecz. Podobnie z konkurencją – istoty ludzkie i tworzone przez nie organizacje konkurowały niemal zawsze. W rzeczywistości to nie wolne rynki i konkurencja definiują kapitalizm. „Definiuje go dominacja kapitału nad społeczeństwem" [Blakeley, 2024, s. 45]. Te dwa aspekty stanowią oś rozważań autorki. Są one głosem krytyki ścieżki rozwoju, na którą wkroczyła gospodarka kapitalistyczna. Autorka podjęła próbę odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób proces planowania jest realizowany i czyim interesom służy. Nie jest to głos odosobniony. Wcześniej pojawiły się inne ważne pozycje wydawnicze, jak chociażby Th. Piketty: *Kapitał w XXI wieku* [2015], Sh. Zuboff: *Wiek kapitalizmu inwigilacji* [2020] oraz G.A. Akerlof, R.J. Shiller: *Złowić frajera. Ekonomia manipulacji i oszustwa* [2021][1]. To tylko przykłady ważnych pozycji wydawniczych, w których autorzy odsłaniają kulisy wielkich fortun finansowych i koncentracji kapitału, identyfikując jednocześnie związane z tymi procesami zagrożenia dla wolności osobistej i gospodarczej.

Książka składa się z obszernego wstępu, w którym autorka kreśli współczesny obraz gospodarki kapitalistycznej. Podaje przykłady nieetycznej eksploatacji krajów Afryki i Azji, która umożliwia międzynarodowym korporacjom zwiększanie wartości ich majątku i poszerzanie strefy wpływów. Nie powoduje to jednak zmniejszenia wydatków publicznych w krajach ich pochodzenia. Znaczna część wydatków publicznych dystrybuowana jest na rzecz korporacji w formie dotacji, ulg podatkowych i subwencji. Czyni to z korporacji nie tylko instytucję ekonomiczną, ale też polityczną, dla której coraz bardziej liczą się wpływy polityczne, a nie sam zysk [Blakeley, 2024, s. 18]. Autorka konfrontuje to z dziełami F.A. von Hayeka i debatami organizowanymi w Mont-Pèlerin, z których płynęło jasne przesłanie dla rządzących, że wydatki państwa są nieefektywnym wykorzystaniem środków.

G. Blakeley jest świadoma tego, że niektóre przedstawiane treści nie są nowe, ale wyraża przekonanie, że książka pomoże zrozumieć istotę współczesnej gospodarki kapitalistycznej, że „wolne rynki" i „kapitalizm" to nie są wyrażenia synonimiczne. Rynki stanowią integralną część każdego kapitalistycznego społeczeństwa, ale nie definiują kapitalizmu. Definiuje je podział klasowy na właścicieli szeroko rozumianych środków produkcji i pracowników najemnych.

Zarys rozwoju korporacji

Na przykładzie trzech „megaprzedsiębiorstw" autorka przedstawia metody zarządzania umożliwiające zachowanie dominującej pozycji zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i na rynkach światowych.

* Dr hab. Wiesław Szczęsny – Rada Naukowa PTE, em. prof. UW.

[1] Kontynuacją *Kapitalizmu w XXI wieku* jest T. Piketty, *Kapitalizm i ideologia*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2021.

Wykorzystuje szeroką bazę danych, którą stanowią szczegółowe opisy zdarzeń i dane liczbowe. Pierwszym przykładem jest Boeing Company. Autorka dość szczegółowo opisuje sposób zarządzania mający na celu obniżenie „kosztu miejsca na milę", tj. kosztu przelotu jednego pasażera na dystansie jednej mili. Aby osiągnąć ten cel, koncern zaprojektował model 737 MAX, który – jak się okazało – nie spełniał standardów bezpieczeństwa obowiązujących w lotnictwie cywilnym. Mimo opinii ekspertów lotniczych, że samolot był „dynamicznie niestabilny", organ odpowiedzialny za nadzór (Federal Aviation Administration) wydał odpowiednie certyfikaty dopuszczające ten model do obrotu na rynkach międzynarodowych. Doprowadziło to do dwóch katastrof lotniczych. Według Departamentu Sprawiedliwości USA łączna kwota zadośćuczynienia wypłacona ofiarom przez Boeing Company była wielokrotnie mniejsza niż odprawa odchodzącego dyrektora generalnego tej firmy. W tym samym czasie Boeing Company był jednym z głównych beneficjentów państwowej pomocy w formie różnych subwencji i ulg podatkowych. Podobne praktyki mają miejsce w wielu innych wielkich korporacjach amerykańskich.

Drugim przykładem jest inna wielka korporacja – Ford Motor Company. G. Blakeley przedstawia chronologię wydarzeń, od jej założenia w 1903 roku, aż po dziś. Aby utrzymać rentowność z czasów świetności firmy, Ford M.C. założył w 1959 r. kontrolowaną przez siebie instytucję finansową (FMCC). W ten sposób Ford stał się firmą oligopolistyczną, która *de facto* pełniła rolę „skarbonki bogatych akcjonariuszy. Ich zachłanność doprowadziła korporację na skraj bankructwa, ale uratowana została przez państwo amerykańskie". Utworzony ze środków publicznych fundusz w wysokości 80 miliardów dolarów (Troubled Asset Relief Program) wspomógł nie tylko Forda, ale także trzeci z opisywanych – wielki koncern General Motors, który znajdował się na skraju upadłości.

Neoliberalny model państwa zmienił w istocie rzeczy beneficjentów państwowych interwencji. Zamiast programów infrastrukturalnych bądź inwestycji w usługi publiczne, neoliberalne państwa kierowały niewyobrażalne środki do prywatnego biznesu, twierdząc, że dzięki temu wspierają wolne rynki. W rzeczywistości nastąpiło przekierowanie władzy i bogactwa do klasy właścicieli i menadżerów wyższego szczebla [Blakeley, s. 79]. Autorka powtórnie przywołuje tu F. Hayeka i jego konstatację zawartą w dziele *Droga do zniewolenia.* Hayek pisał tam, że wolałby znosić pewną nieefektywność niż zorganizowaną, wszechstronną kontrolę monopolistów nad swoim życiem. A przecież to on był prekursorem rozwoju gospodarki kapitalistycznej, w której powstały jedne z największych i najsilniejszych monopoli w dziejach ludzkości [Blakeley, s. 82].

Na podstawie wielu faktów historycznych autorka konstatuje, że „kapitalizm nie jest tym, za co go uważasz". Rozszyfrowanie tej myśli rozpoczyna od próby zdefiniowania pojęcia *kapitał.* Kapitał wg niej odnosi się zarówno do relacji pomiędzy różnymi grupami społecznymi, jak i do przedmiotów materialnych i niematerialnych, które są z tą relacją związane. Aby to zrozumieć, należy porównać pojęcie kapitalizmu z pojęciem feudalizmu. Cechą definiującą feudalizm była relacja pomiędzy chłopami a arystokracją, w której ta druga posiadała ziemię, a ci pierwsi pracowali na niej w zamian za rzeczy potrzebne do egzystencji. W owym czasie ziemia była dobrem najcenniejszym, dlatego kierunek polityce nadawali właściciele ziemscy. W kapitalizmie bogactwo społeczeństwa wyraża się nie w majątkach ziemskich, ale przez zasoby towarów i środków produkcji służących do ich wytworzenia. Podobnie jak w feudalizmie, tak i w kapitalizmie istnieje klasa właścicieli i pracowników najemnych, i to ta pierwsza wyznacza kierunek polityki. To nie centralna rola mechanizmu rynkowego jest istotą kapitalizmu, ale dominacja nad społeczeństwem za pośrednictwem kapitału. Kapitału, który jest powiązany nie tylko z aktywami, ale głównie z relacjami społecznymi. Pogląd taki autorka wywodzi wprost z analizy stosunków społecznych, jaką przedstawił w swoim *Kapitale* Karol Marks. Z takim bezpośrednim porównaniem dwóch systemów społecznych trudno się zgodzić. Pewne podobieństwa oczywiście istnieją, ale współczesne prawodawstwo w wysoko rozwiniętych krajach zachodnich zapewnia daleko posuniętą ochronę pracowników i konsumentów. Związki pracownicze, organizacje konsumenckie i rady dialogu społecznego są tymi instytucjami, które odróżniają współczesny system kapitalistyczny od systemu, jaki analizował Karol Marks. Z punktu widzenia treści omawianej książki bardziej uzasadnione byłoby nawiązanie do metody dialektycznej zaprezentowanej w *Grundrisse der Kritik der politischen Ökonomie*. Wykorzystując tę metodę, Marks przekonywał, że rozwijające się siły wytwórcze mogą przekształcać się w siły destrukcyjne, jeżeli kapitalistyczne stosunki produkcji nie ulegną przeobrażeniu. Natomiast pełna zgoda jest co do tego, że dominacja korporacji w życiu społecznym i gospodarczym również jest wynikiem rozwoju sił wytwórczych. Ale ma ona całkowicie inne oblicze.

Dwa oblicza wielkich korporacji – transfery do sektora prywatnego

W swoim wielkim dziele Adam Smith pisał, że kapitał, aby przynieść swojemu właścicielowi zysk, powinien zostać użyty do wytwarzania, przetwarzania lub na zakup dóbr i odprzedaż ich po wyższej cenie. Kapitał nie może przynieść przedsiębiorcy żadnego zysku, dopóki pozostaje w jego posiadaniu lub dopóki

zachowuje tę samą postać. Towary, które posiada kupiec, nie przyniosą mu zysku, dopóki nie sprzeda ich za pieniądze, a z pieniędzy także nie będzie miał korzyści, dopóki ich znowu nie wymieni na towary. Kapitał kupca odpływa od niego nieustannie w jednej postaci, a wraca w innej, przynosząc kupcowi zysk [Smith, 2007, s. 312]. Ale już w XIX w. postęp techniczny i związany z nim rozwój wielkich organizacji zmienił sposoby powiększania kapitału. Dosadnie opisał to Th. Veblen. Przedsiębiorca jest zainteresowany pomnażaniem zysku, natomiast maszyna nie interesuje się ani wartością, ani zyskiem, wytwarza jedynie dobra. Przedsiębiorca może realizować swój cel w ramach „machiny społecznej jedynie dzięki temu, że przeciw niej konspiruje". Jego funkcja polega na tym, aby periodycznie przerywać regularny tok produkcji i z powstałego zamętu ciągnąć zyski. W tym celu przedsiębiorca tworzy nadbudowę nad realnym aparatem produkcyjnym składającą się z kredytów, pożyczek, emisji akcji oraz fikcyjnych transakcji finansowych. Ta konstrukcja finansowa „huśta się w górę i w dół" i dzięki spekulacyjnej grze finansowej pozwala na realizację zysków u jednych, kosztem drugich [Veblen, 1988, s. 96].

Realna wymiana rynkowa, o której pisał Smith, przestała być warunkiem koniecznym powiększania kapitału. J.M. Keynes w swoim głównym dziele porównywał rynek akcji i zachowania inwestorów do konkursu na najpiękniejszą twarz. W całej tej zabawie nie tyle chodzi o to, która twarz jest najpiękniejsza, ale o to, która za taką zostanie uznana. Tylko wówczas można otrzymać nagrodę [Keynes, 2003, s. 137]. Współczesne przedsiębiorstwa, w szczególności korporacje, nie odpowiadają już stereotypom „kupca". Kapitał powiększany jest nie tylko w wyniku działalności produkcyjnej, ale też przez obrót instrumentami finansowymi i aktywami niematerialnymi. Istotnym czynnikiem w tym procesie jest zdolność przerzucania ryzyka rynkowego na ogół społeczeństwa.

O tym pisze autorka w drugiej części książki. Ujawnia kulisy zarządzania w wielkich korporacjach, gdzie nie rentowność jest kluczem do sukcesu, ale pozycja na rynku. Siła rynkowa to właśnie siła pozwalająca uniknąć presji narzucanej przez rynek: to siła pozwalająca kontrolować rynek, zamiast poddawać się jego kontroli. Tu autorka stawia dość odważną tezę, że siła rynkowa jest formą władzy politycznej i jest podobna do władzy sprawowanej przez państwo. Amazon, podobnie jak inne potężne firmy, jest instytucją polityczną w takim samym stopniu, co zwykłym przedsiębiorstwem. Powołując się na czasopismo „The Guardian", demaskuje model biznesowy tej korporacji. Polega on na nadmiernej eksploatacji pracowników, głównie w centrach dystrybucyjnych i logistycznych, zdolności do unikania podatków i pozyskiwania ulg podatkowych [Blakeley, 2024, s. 150]. Ważnym elementem tego modelu jest umiejętne „przenoszenie" zysków do swoich zagranicznych filii i „przerzucanie kosztów". Stało się to powszechną praktyką funkcjonowania wielkich korporacji. Nie jest to odkrywcze spostrzeżenie autorki. Już Arthur Pigou zwrócił uwagę na efekty zewnętrzne działalności sektora prywatnego. Zjawisko to polega na przeniesieniu negatywnych skutków transakcji rynkowych na osoby trzecie, które nie są podmiotami tych transakcji. W ten sposób duża część kosztów korporacji staje się kosztami społecznymi.

Inną z kolei formą przerzucania kosztów są transfery funduszy publicznych, jakie miały miejsce podczas ostatniego wielkiego kryzysu finansowego. Według danych Eurostatu spadek realnego PKB w 2009 r. w porównaniu do roku 2008 wyniósł w krajach UE łącznie 4,2%[2]. Przykładowo w Niemczech i we Włoszech spadek PKB o 5,0%, w Holandii 4,0%, a w Wielkiej Brytanii 4,9%. Wprawdzie nie podjęto ponadnarodowej wspólnej polityki jako globalnej odpowiedzi na globalny kryzys, ale wiele krajów zdecydowało się na działania interwencyjne. Tzw. plan Paulsona w Stanach Zjednoczonych zakładał wsparcie banków amerykańskich funduszami publicznymi o niespotykanej wielkości 700 miliardów dolarów. W kolejce po miliardy dolarów z funduszy publicznych stanęła m.in. sztandarowa korporacja USA General Motors oraz jedna z największych grup finansowych Citigroup. Ta ostatnia otrzymała także gwarancje rządowe wartości 300 miliardów dolarów. Kolejną spektakularną interwencją była decyzja banku centralnego USA (Fed) z listopada 2008 roku o wykupieniu papierów dłużnych instytucji finansowych zabezpieczonych kredytami hipotecznymi na sumę 800 miliardów dolarów. W ślad za USA również rządy krajów europejskich podjęły decyzję o transferze funduszy publicznych, w gruncie rzeczy do prywatnego sektora finansowego.

Duża część tych środków trafia bezpośrednio lub pośrednio do menadżerów korporacji. Wielkie banki amerykańskie, które nie upadły dzięki dotacjom rządowym, wypłaciły swoim menadżerom i maklerom 32 miliardy dolarów[3]. Podobna sytuacja była w innych wielkich grupach finansowych. Bank of America, Goldman Sachs, Merill Lynch i Morgan Stanley otrzymały w formie pakietu ratunkowego 100 mld dolarów. W czasie, gdy fundusze publiczne ratowały Goldman Sachs przed upadłością, wypłacono w tym banku premie warte 27 miliardów dolarów. Dotyczyło to nie tylko amerykańskich grup finansowych. Z ówczesnych danych Komisji Europejskiej wynika, że środki publiczne przekierowane do wielkich korporacji prywatnych sięgnęły w Wielkiej Brytanii 26,8% PKB, w Belgii

[2] Dane dotyczą strefy UE-15.

[3] Za: *The Wall Street Journal*. *Polska*, 14–15 marca 2009.

26,7% PKB, w Holandii 25,4% PKB. W Niemczech i we Francji, z uwagi na wysoki PKB w ujęciu nominalnym, relacja ta ukształtowała się na niższym poziomie odpowiednio 9,1% i 5,6%. Dotacje i różne formy dokapitalizowania korporacji finansowych stały się kosztem społecznym (przerzucono je na obywateli) [Artus, Virard, 2008]. Rządy tych państw zdecydowały się na takie rozwiązanie ze względu na skalę działalności korporacji – były *too big to fail*. Ryzyko prywatnej działalności przenoszone jest w takich przypadkach na sektor publiczny, czyli na wszystkich podatników. Chcę zwrócić uwagę, że powszechna diagnoza kryzysu finansowego sprowadzała się do instytucji finansowych takich jak banki, fundusze inwestycyjne czy fundusze ubezpieczeniowe. Tylko w nielicznych przypadkach przyczynę kryzysu utożsamiano *expressis verbis* z osobami zarządzającymi. Takie instytucjonalne podejście było i jest nadal próbą nadania rynkowi cech pozaspołecznych i w pewnym sensie usprawiedliwienia osób, które podejmują decyzje i przyczyniają się do ogromnych strat społecznych.

W książce *Drapieżny kapitalizm...* odnajdujemy mniej znane fakty, także te współczesne, które są cennym uzupełnieniem dotychczasowej wiedzy na temat powiązań biznesu z państwem. Są potwierdzeniem tego, w jaki sposób korporacje koncentrują władzę w swoich rękach. Sprzyjają im regulacje prawne, które umożliwiają nie tylko szeroką władzę menadżerom, ale też chronią przed konsekwencjami podejmowanego ryzyka. Z tego względu korporacja jest podmiotem politycznym, formą „prywatnego rządu" opartego na scentralizowanej kontroli i hierarchii, a nie na demokracji [Blakeley, 2024, s. 163]. W konkluzji autorka cytuje Karola Marksa: „aby zrozumieć kapitalizm, musimy wyjść poza sferę wymiany rynkowej i wejść do »ukrytej sfery produkcji«". To, co Marks nazywał centralizacją – czyli koncentracja produkcji w coraz mniejszej liczbie większych korporacji – stało się nieodłącznym skutkiem rozwoju kapitalizmu. Znalazło to wyraz m.in. w książce pod znamiennym tytułem *The Great Reversal* [Philippon, 2019].

G. Blakeley nie poprzestaje na opisie współczesnego zarządzania w korporacjach zajmujących się produkcją i dystrybucją dóbr. W kolejnych fragmentach – z podobną wnikliwością – opisuje, jak planują duże banki, jak planują państwa, współpracując z korporacjami, i wreszcie jak planują imperia. Większość zaawansowanych w rozwoju społeczeństw kapitalistycznych jest rządzona z zachowaniem formalnych procesów demokratycznych, natomiast władza kapitału z reguły bywa niewidoczna. Neoliberalne rządy twierdzą, że ich interwencje mają na celu promowanie wolnych rynków i zapewnienie wolnego wyboru, lecz w rzeczywistości faworyzują jeden zestaw interesów klasowych kosztem innych [Blakeley, 2024, s. 287]. Obie części książki wskazują, jak daleko dzisiejsza gospodarka kapitalistyczna odbiega od pryncypiów głoszonych przez jej wielkich orędowników, L. von Misesa, czy też Miltona Friedmana, który pisał w swoim dziele *Kapitalizm i wolność*, że główną wartością wolnego rynku jest odseparowanie gospodarki od polityki. Przykłady podane przez autorkę, dotyczące jawnego już wprowadzania do gabinetów rządowych przedstawicieli wielkiego biznesu, prowokują postawienie tezy, że współczesne kraje kapitalistyczne ewoluują w kierunku gospodarki oligarchicznej.

Wolny rynek wywiera presję tylko na małe przedsiębiorstwa, których wpływ na jego funkcjonowanie jest niewielki. Natomiast olbrzymi kapitał korporacji pozwala na monopolizację wielu obszarów gospodarki i tym samym staje się czynnikiem destrukcyjnym dla wolnego rynku. „Rynek jest Lewiatanem w owczej skórze: jego funkcją nie jest wyzwalanie i utrwalanie wolności [...], tylko jej tłumienie" [Jameson, 1991]. Według autorki jest to możliwe dzięki wyrafinowanym metodom planowania. Przywołuje tu A. Gramsciego, który przewidywał, że relacje między najpotężniejszymi korporacjami na świecie oraz najpotężniejszymi państwami wiodą ku „gospodarce planowej" [Gramsci, 1961]. Fuzja władzy politycznej i ekonomicznej stała się integralną częścią sposobu funkcjonowania społeczeństw kapitalistycznych.

Dwa oblicza wielkich korporacji – ograniczenie wolności

Dzisiaj główne zagrożenia identyfikuje się nie z korporacjami produkcyjnymi czy finansowymi, ale korporacjami sektora IT, których wartość rynkowa wielokrotnie przekracza PKB w wielu krajach Europy. Największe z nich (w mld USD) to[4]: Microsoft Corp. 3016, Apple Inc. 2858, Saudi Aramco 2001, Alphabet Inc. 1771, Nvidia Corp. 1529, Meta Platforms Inc. 1024. Dla porównania roczny PKB Polski w tym czasie (na koniec 2023) wyniósł 3402 mld zł, co stanowi poniżej 850 mld USD. W 2024 r. PKB wyniesie wg najnowszych szacunków ok. 3610 mld zł. Spośród sześciu największych korporacji świata tylko Saudi Aramco nie należy do sektora IT. Rosnąca pozycja tych korporacji na rynku globalnym nie wynika wyłącznie z giełdowego wskaźnika *market value*, ale z obszaru działania, jakim jest sfera „zachowań behawioralnych".

Terminu tego użyła po raz pierwszy Shoshana Zuboff w swojej książce *The Age of Surveillance Capitalism*. To dokumentalne dzieło jest ważnym uzupełnieniem treści przedstawionej w *Drapieżnym kapitalizmie...*, mimo że zostało wydane kilka lat wcześniej. Autorka omawia zagrożenia dla wolności i demokracji wynikające z *cyfryzacji* życia społecznego i gospodarczego. Niewinne, wydawałoby się,

[4] www.tradingview.com (dane: luty 2024).

kliknięcie myszką staje się źródłem danych behawioralnych. Wykorzystując algorytmy matematyczne, operatorzy sieci cyfrowych konstruują prognozy zachowania użytkowników internetu. Stają się one produktem niezwykle rentownych transakcji handlowych. Przedstawiony w książce materiał faktograficzny odsłania kulisy rodzącej się potęgi korporacji *cyfrowych* i ich wpływu na gospodarkę światową. Jest to współczesny „neofeudalizm" cechujący się konsolidacją bogactwa i władzy w rękach elit, bez społecznej kontroli i demokratycznej legitymacji [Zuboff, 2020, s. 68]. Stało się to możliwe w nowym modelu biznesowym, jakim jest *kapitalizm inwigilacji* (tłumaczony także jako *kapitalizm nadzoru*). Relacje między producentem usług cyfrowych a użytkownikiem przestały być ekwiwalentne. W zamian za informację użytkownik internetu „przystępuje do własnej eksploatacji", w wyniku której nasze osobiste doświadczenia stają się zasobem inwestycyjnym korporacji [Zuboff, 2020, s. 23]. Są to informacje o zasięgu globalnym, dotyczą nie tylko podmiotów gospodarczych korzystających z internetu, ale też pozostałych użytkowników – całej populacji potencjalnych konsumentów na rynkach światowych i lokalnych.

Epoka korporacji cyfrowych to szczególne stadium kapitalizmu. Rynek zatracił swoją podstawową cechę, o której pisali zarówno A. Smith, jak i później F. Hayek. Przestał być „niewidoczny". Kapitaliści nadzoru dysponują informacją o zasięgu globalnym na temat aktualnych i przyszłych zachowań użytkowników internetu, ponieważ informacje o podaży i popycie na rynkach behawioralnych są systematycznie uszczegóławiane. Zastosowane algorytmy pozwalają na interpretację, modyfikację behawioralną i ostatecznie na predykcję oczekiwań. Jest to „zasadnicze odwrócenie klasycznego ideału rynku jako tworu z natury niepoznawalnego" [Zuboff, 2020, s. 676]. Umożliwia to zarządzającym korporacjami dostęp do danych behawioralnych, najczęściej bez świadomości użytkowników internetu. Podobnie jak w poprzednich stadiach rozwoju gospodarki kapitalistycznej, również kapitalizm inwigilacji ucieleśnia specyficzne stosunki społeczne, wynikające z asymetrii wiedzy i władzy. Daje to przewagę konkurencyjną na rynku, na którym wycenia się, kupuje i sprzedaje obarczone niskim ryzykiem prognozy zachowania użytkowników internetu. Pomysł ten został opatentowany przez korporację Alphabet Inc. pod nazwą „Generowanie informacji o użytkowniku do wykorzystania w ukierunkowanej reklamie". Patent ten symbolizuje nową logikę akumulacji i stanowi „traktat" założycielski „ekonomii kliknięć"[5].

Warto zwrócić uwagę, że asymetria informacji nie jest nowym zjawiskiem w teorii ekonomii. J.E. Stiglitz pisał, że asymetria informacji jest przejawem niedoskonałości rynku, a najbardziej znanym zjawiskiem jest *insider trading*. Polega ono na wykorzystywaniu przez akcjonariuszy korporacji poufnych informacji przy podejmowaniu decyzji na rynkach finansowych. Pozwalało to zarządzającym skutecznie promować instrumenty finansowe typu *structured derivatives*, które w rzeczywistości nie miały zabezpieczenia w realnych aktywach[6]. F. Fukuyama pisał wówczas, że w obliczu rosnącej siły wielkich korporacji trudno oczekiwać, że wytworzą się na rynku finansowym mechanizmy samoregulujące.

Siła globalnych korporacji cyfrowych polega m.in. na umiejętności dostosowania się do wprowadzanych regulacji rynkowych. Dobrym przykładem jest Google. W obliczu krytyki pozyskiwania danych behawioralnych bez zgody użytkowników internetu Kongres Amerykański zobowiązał Google do uregulowania tych transakcji w postaci umów dwustronnych. Korporacja uwzględniła te zalecenia i wprowadziła oprogramowanie pod nazwą *cookies*. Jeżeli nie wyrażasz zgody (nie klikniesz *zgoda*), to usługa dostarczenia informacji nie zostanie wykonana lub dostęp do wielu witryn internetowych zostanie zablokowany. Takie umowy nazywane są przez ekspertów prawnych „umowami adhezyjnymi", gdyż warunki określa jeden z kontrahentów, a drugi może je zaakceptować i zawrzeć umowę lub z umowy zrezygnować. Są to umowy na zasadzie *quid pro quo*. To łacińskie wyrażenie tłumaczone jest jako *coś za coś* lub *przysługa za przysługę*. W tym przypadku ceną za usługi internetowe jest zgoda na wyzbycie się prywatności. Na tej podstawie Google tworzy „produkty predykcyjne", które są przedmiotem obrotu na rynkach nazywanych *behavioral futures markets* [Zuboff, s. 20]. Nietrudno tu dostrzec analogię do wcześniejszych faz kapitalizmu omawianych przez G. Blakeley. Tak jak Ford dał początek kapitalizmowi przemysłowemu, a General Motors udoskonalił kapitalizm menadżerski, tak Google stał się pionierem w obszarze kapitalizmu inwigilacji. Kapitalizm inwigilacji to termin użyty nieprzypadkowo. Odzwierciedla istotę praktyk korporacji cyfrowych bazujących na algorytmach tak skonstruowanych, aby operacje były trudne do rozszyfrowania lub wręcz „niewidzialne". Gromadzone w ten sposób dane behawioralne są analizowane i wykorzystywane niezależnie od woli użytkownika.

W wywiadzie opublikowanym w „The Guardian" Sh. Zuboff wprost wyraziła to w sposób następujący: „nie mamy kontroli nad tymi procesami, ponieważ nie jesteśmy niezbędni do nowych działań rynkowych.

[5] Zjawisko „nadwyżki behawioralnej" opisałem szczegółowo w recenzji pt. *Na marginesie kapitalizmu inwigilacji*, „Biuletyn PTE", 4/2021, s. 77–80.

[6] Por. J.E. Stiglitz, *Szalone lata dziewięćdziesiąte*, PWN 2006, Warszawa, s. 90 i dalsze.

Odmówiono nam dostępu lub kontroli nad wiedzą pochodzącą z jej wywłaszczenia przez innych dla innych" [Guardian, 2020].

W ewolucji systemu gospodarki kapitalistycznej zawsze chodziło o kumulację bogactwa jako warunek władzy i dominacji. Ciekawą myśl w tym kontekście zaprezentowała A. Ząbkowicz [2022, s. 523]. Odwołując się do dzieła Fernanda Braudela, wskazuje na niezwykłą elastyczność gospodarki kapitalistycznej. Cechą kapitalizmu w sytuacji głębokiego kryzysu lub wyraźnej obniżki zysków była zdolność błyskawicznego przechodzenia z jednej formy do drugiej, z jednego sektora do innego. Zmieniające się sektory wysokich zysków powodują modyfikację kapitalizmu i pomagają mu się rozprzestrzenić. Celem działalności kapitalistów i kierowanych przez nich korporacji jest nie tyle zaspokajanie potrzeb ludzkich, ile koncentracja kapitału i akumulacja władzy.

To, że doszło, jak pisze Zuboff, do wywłaszczenia ludzkiego doświadczenia, wydaje się zgodne z logiką kapitalistycznej akumulacji. U jej podstaw leżą specyficzne stosunki społeczne i podział społeczeństwa na klasy, co sprzyja dywergencji bogactwa. Analizując przyczyny rozwarstwienia dochodowego, Thomas Piketty sformułował *prawo akumulacji kapitału*, zgodnie z którym stopa zwrotu z kapitału jest większa niż stopa wzrostu gospodarczego. Jak pisze, nie ma to nic wspólnego z niedoskonałością rynku. Wręcz przeciwnie, im bardziej rynek jest doskonały, tym bardziej prawdopodobne jest, że taka tendencja się utrzyma. Dlatego korporacje i elity finansowe wykorzystują siłę swojego bogactwa w celu utrzymania wolnego rynku i swobody dysponowania kapitałem, włącznie z angażowaniem się w cykl polityczny[7].

Niezaprzeczalnym faktem jest, że mamy do czynienia z rosnącą nierównomiernością w dostępie do dóbr rynkowych i nadmierną dominacją kapitału. Z tym wiąże się ważna kwestia wolności gospodarczej i osobistej, która wymaga większej uwagi, niż to zostało przedstawione zarówno przez G. Blakeley, jak i Sh. Zuboff. Zauważmy, że wolny rynek w ekonomii głównego nurtu rozumiany jest jako rynek, na którym ścierają się interesy ogółu kupujących i sprzedających. W omawianych dziełach mamy aż nadto udokumentowanych faktów, że tak nie jest. Coraz większe znaczenie mają decyzje liderów korporacji globalnych. Zagraża to nie tylko wolnemu rynkowi, ale również wolności osobistej, która w literaturze – także ekonomicznej – postrzegana jest jako niezbywalny atrybut człowieka.

Według Emmanuela Mouniera wolność nie ma charakteru absolutnego, ma zawsze wymiar społeczny. Czynnikiem ograniczającym wolność absolutną są wspólnoty tworzone i akceptowane przez ludzi, bez względu na to, czy taką wspólnotą jest państwo, czy autonomiczny region. Prawa wspólnoty i normy etyczne są warunkami zewnętrznymi dla działań podejmowanych przez jednostki. Poza tym człowiek ma wolną wolę i może decydować o swych działaniach, a dzięki wolności staje się człowiekiem kreatywnym[8]. Nawet krytykowany za swoje liberalne poglądy F. von Hayek pisał, że wolność w sensie samego pojęcia nie ma większego znaczenia, „dopóki przy jego konkretnym użyciu nie obdarzy się go treścią". Uważał, że wolność jest niezbędna, aby zrobić miejsce temu, co jest nieprzewidywalne. Chcemy wolności, ponieważ przez niezależne i konkurencyjne wysiłki wielu ludzi stwarza ona możliwości realizacji wielu naszych celów [Hayek, 2006, s. 11, 46]. Wyróżnia przy tym dwie formy wolności. Określa je jako wolność negatywną i wolność pozytywną. Wolność negatywna oznacza brak przymusu ze strony innych jednostek lub instytucji publicznych, jest to „wolność od czegoś". Natomiast wolność pozytywna oznacza możliwość wyboru, tj. „wolność do czegoś". Indywidualizm i poszanowanie wolności jednostki były głównymi ideami Hayeka. Natomiast mechanizm rynkowej konkurencji jest niezbędny, gdyż dzięki niemu jednostka może realizować interesy najbardziej przez nią preferowane. Ma prawo wyboru, a to jest kwintesencją wolności. Natomiast dominacja kapitału i metody zarządzania wykorzystywane przez korporacje globalne narzucają jednostce określone zachowania i tym samym ograniczają wolność wyboru.

W trzeciej części książki, zatytułowanej *Planowanie demokratyczne*, autorka podejmuje wyzwanie, któremu trudno sprostać. W zamyśle autorki miało to być remedium na niedostatki rynku *market failure*. Takiego remedium upatruje autorka w demokratyzacji gospodarki, demokratyzacji partii politycznych i zmianie systemów wyborczych. Miałoby to polegać na większej partycypacji społecznej w decyzjach makroekonomicznych, sile związków zawodowych i zmniejszeniu wszechobecnej władzy kapitału. Wiele argumentów zasługuje na uwagę, ale w pewnym sensie autorka sama sobie odpowiada na pytanie, dlaczego współczesne gospodarki rynkowe jako system mają przewagę. Cytuje mianowicie fragment z magazynu „Forbes" z 2022 r., w którym wyjaśnia skomplikowaną materię, jaką jest poszukiwanie uniwersalnego modelu gospodarki. „Rynki często wydają się niesprawiedliwe i bezwzględne, ale są pojęciem abstrakcyjnym, nikt nigdy nie spotkał się twarzą w twarz z »rynkiem«. Ale prawie każdy spotkał się twarzą w twarz z przedstawicielem państwa – najczęściej nie były to miłe spotkania. To daje

[7] Th. Piketty, Kapitał w XXI wieku, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa, 2015.

[8] E. Mounier, cyt. za: W. Słomski, Duch personalizmu, Vizja Press & IT, Warszawa 2008, s. 122 i dalsze.

ludziom poczucie wyalienowania" [Blakeley, s. 383]. Dlatego większość proponowanych rozwiązań ma w obecnej sytuacji geopolitycznej, ekonomicznej i przyrodniczej charakter utopijny.

Jednoznaczna ocena fazy rozwoju gospodarki kapitalistycznej, której nadałem nazwę *epoka korporacji*, wydaje się niemożliwa. Pojawiają się jednak analizy naukowe, których autorzy wykraczają poza pewne schematy myślowe i podejmują próbę wyjaśnienia, dlaczego krytykowane praktyki korporacji cyfrowych są w ogóle akceptowane. W książce *Nowy duch kapitalizmu* autorzy opisują fazę rozwoju gospodarki kapitalistycznej, której cechą jest „organizacja sieciowa" [Boltanski, Chiapello, 2022]. W miejsce zintegrowanych struktur zarządzania powstały nowe formy organizacyjne oparte na modelu sieci. Oferują one nowe możliwości w zakresie większej kreatywności, mobilności, poszerzenia relacji międzyludzkich i rozwoju osobistego. Dlatego to „nowe zarządzanie" zostało powszechnie zaakceptowane, mimo że umożliwia korporacjom cyfrowym wnikanie w prywatną sferę życia. Nie zmieniają się tylko pryncypia kapitalizmu. Ten „nowy duch kapitalizmu" nie stał się emancypacyjny, ale raczej bardziej subtelny w kontynuowaniu wyzysku.

Podsumowanie

Wizja gospodarki przedstawiona przez G. Blakeley jest dość prosta. Dopóki kapitał będzie kontrolować środki produkcji, dopóty będzie kontrolować postęp technologiczny. A jak długo będzie kontrolować postęp technologiczny, tak długo będzie ograniczać naszą zdolność do zorganizowania społeczeństwa w nowy sposób. Dla autorki kluczowym elementem demokratyzacji gospodarki jest rozwijanie publicznej własności firm [Blakeley, s. 427 i 438]. Wizja ta jest sprzeczna z modelem systemu gospodarczego, którego kwintesencją są prawa własności indywidualnej. Brak też jest merytorycznych argumentów za tym, że powszechna własność zbiorowa byłaby w stanie zapewnić efektywne pod każdym względem wykorzystanie zasobów. Znalezienie równowagi pomiędzy sektorem publicznym i prywatnym jest sporem naukowym od dziesiątków lat i nadal pozostaje nierozstrzygnięty. Już w XVIII w. Alexis de Tocqueville pisał, że „zwyczaje życia prywatnego przenikają do życia publicznego". A „prywatny interes, który w namiętnościach politycznych odgrywa zawsze największą rolę, jest tu zręczniej ukryty pod osłoną sprawy publicznej" [Tocqueville, 1966, s. 177].

Drapieżny kapitalizm Grace Blakeley jest formą krytycznego raportu, miejscami zbyt krytycznego, ale przygotowanego w oparciu o obszerną literaturę faktu. Treść książki wyraża poglądy autorki na kapitalistyczny system gospodarowania, w którym coraz mniej miejsca jest na wolność gospodarczą i osobistą. Dla poparcia swoich wniosków wykorzystuje szeroką bazę danych, którą stanowią szczegółowe opisy i dane liczbowe. W całym dziele jest ich 1340. Pokazuje to niesamowitą pracę, jaką wykonała autorka, ale też stanowi to pewną trudność w odczytaniu tego, co jest dziełem autorki, a co jest zbiorem skrupulatnie zebranych danych. Książka nie jest typową monografią naukową. Duże partie materiału, niekiedy wielostronicowe, to *de facto* myśli i opinie nie samej autorki, ale z którymi autorka się identyfikuje. Przypisy pochodzą w przeważającej części ze stron www. Autorami ich są z reguły pracownicy omawianych korporacji, dziennikarze, analitycy i różnego rodzaju specjaliści, w mniejszym stopniu zaś są to odwołania do uznanych powszechnie dzieł literatury ekonomicznej.

Bibliografia

Akerlof G.A., Shiller R.J. [2021]. *Złowić frajera. Ekonomia manipulacji i oszustwa*, wyd. II, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.

Artus P., Virard M.P. [2008]. *Wielki kryzys globalizacji*, Le Monde, Książka i Prasa.

Blakeley G. [2024]. *Vulture Capitalism – Corporate Crimes, Backdoor Bailouts and the Death of Freedom*, wyd. polskie: Katowice, ISBN: 978-83-8230-778-8.

Boltanski L., Chiapello E. [2022]. *The New Spirit of Capitalism*, wyd. polskie: *Nowy duch kapitalizmu*, Oficyna Naukowa.

Gramsci A. [1961]. *Pisma wybrane*, cyt. za [Blakeley, 2024, s. 65].

Harris M. [2023]. *Palo Alto: A History of California, Capitalism and the World*, Quercus Publishing.

Hayek F.A. [2006]. *Konstytucja wolności*, PWN.

Jameson F. [1991]. *Postmodernism, or the Cultural Logic of Latte Capitalism*, cyt. za [Blakeley, 2024, s. 53].

Keynes J.M. [2003]. *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWN, Warszawa.

Philippon Th. [2019]. *The Great Reversal: How America Gave Up on Free Markets*, Belknap Press, Cambridge, ME.

Piketty Th. [2015]. *Kapitał w XXI wieku*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Smith A. [2007]. *Badania and naturą i przyczynami bogactwa narodów*, PWN, Warszawa.

Tocqueville A. [1966]. *O demokracji w Ameryce*, Wydawnictwo Znak, Kraków.

Veblen Th. [1988]. *The Theory of Business Enterprise*, cyt. za: J. Semkow, *Śladami wielkich ekonomistów*, PWN, Warszawa.

Ząbkowicz A. [2022]. Opowieść o kapitalizmie inwigilacji. Zapiski na marginesie, *Ekonomista*, nr 4.

Zuboff Sh. [2020]. *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*, Zysk i S-ka. ■